

Czy jesteśmy odpowiedzialni za nasze działania?

Gerhard Seel

Are we responsible for Our Actions?

Abstract: The article discusses a responsibility game which is, in fact a 'question-answer-game'. Firstly, the characteristic of the responsibility game is made. Secondly, the ontology of the responsibility game is settled. Thirdly, the causality of our intentions and the process of decision making are analysed in-depth. Fourthly, the importance of a decision criterion for the process of decision-making is proven; whereby, a definition of an action an agent is morally responsible for is finally formulated.

Keywords: moral responsibility, causality of our intentions, deontic values, validity of a meta-criterion of decision-making

I. Wstęp

W wielu językach różne rodzaje wydarzeń nazywamy „działaniami” („*actions*”). Są one właściwym przedmiotem takich pytań, jak: „Kto to zrobił?”, czyli pytań, które możemy zadać na widok na przykład rozłuczonego na podłodze szkła. Możliwe odpowiedzi na te pytania ukazują rozmaite typy wydarzeń, które nazywamy „działaniami”. Mógł to być nasz pięcioletni syn, który bawi się w kuchni, mógłby to być kot lub nawet wiatr, który rozbił szkło. Tego rodzaju wydarzenia są więc właściwym przedmiotem badawczym teorii działania. Teorie te dążą do opisanie i zdefiniowania wspólnej struktury tego typu wydarzeń oraz różnic między nimi.

* Uniwersytet w Bernie
gseel@net2000.ch

Jednakże nie taki jest cel mojego artykułu, albowiem przyjmuję zupełnie odmienne podejście do działań. Otóż przyglądam się im z perspektywy ludzkiej odpowiedzialności. Nie przeczę, że istnieje wiele typów działań (czy raczej wydarzeń), za które nikt nigdy nie może ponieść odpowiedzialności, nie są one jednak przedmiotem moich dociekań. Mnie interesuje to, czy można wskazać przynajmniej jeden typ działań, za które jakaś istota ludzka jest odpowiedzialna, a jeśli tak, to jakie dokładnie są jego cechy konstytutywne?

Aby odpowiedzieć na to pytanie musimy najpierw dowiedzieć się, co mamy na myśli, kiedy mówimy o ludzkiej odpowiedzialności¹. W tym miejscu ponownie odnajdujemy w literaturze filozoficznej wiele zupełnie odmiennych koncepcji, na których omawianie nie mogę sobie w tym miejscu pozwolić. Zacznę zatem od najbardziej powszechnego zastosowania terminu odpowiedzialność z jakim mamy do czynienia w naszej tradycji etycznej i prawnej. Przekonajmy się w jakiego rodzaju zabawie uczestniczymy, gdy gramy w odpowiedzialność.

II. Gra w odpowiedzialność

W prawie wszystkich językach indoeuropejskich wyrażenia, którymi określamy „bycie odpowiedzialnym” i „odpowiedzialność” wywodzą się od czasownika „odpowiadać”. Wydaje się zatem, że ktoś, kto jest odpowiedzialny, musi udzielać odpowiedzi. Zwykle odpowiadamy na pytania, więc musi być też ktoś, kto je zadaje. Dlatego gra w odpowiedzialność zdaje się być „grą w pytanie i odpowiedź”. Są jednak „gry w pytania i odpowiedzi”, takie jak test, czy teleturniej, które nie mają niczego wspólnego z odpowiedzialnością. Musimy się więc dowiedzieć jakie dokładnie są cechy gry w odpowiedzialność.

¹ Zobacz Gerhard Seel, „Der Unterschied zwischen rechtlicher und moralischer Verantwortung und warum ich bei der Behandlung dieses Themas auch über den Papst reden muss“, w: Bénédicct Winiger, Matthias Mahlmann, Philippe Avramov, Peter Gailhofer (Hrsg.), *Recht und Verantwortung / Droit et Responsabilité*, Franz Steiner Verlag / Nomos, Stuttgart 2012.

Pierwsza cecha gry w odpowiedzialność dotyczy rodzaju zadawanych pytań. W grze tej na ogół nie pytamy czy chodzi o pewien stan rzeczy, ale raczej o to, czy pewna osoba, to znaczy osoba odpowiedzialna, zasadniczo występuje jako element łańcucha przyczynowego, który doprowadził do urzeczywistnienia pewnego stanu rzeczy. Odpowiada to faktowi, iż w wielu językach wyrażenie „być odpowiedzialnym za” oznacza w pierwszej kolejności „być przyczyną czegoś”. Istotnie, pierwszym pytaniem, które zadajemy w grze w odpowiedzialność, jest pytanie czy pewna osoba była zaangażowana w przyczynowość pewnego faktu. Jak zauważyliśmy wcześniej, urzeczywistnianie takich faktów nazywamy naszymi działaniami.

Jednakże ten aspekt nie jest jeszcze wystarczający do scharakteryzowania gry w odpowiedzialność. Mówimy, że osoba, która była zaangażowana w przyczynowość rozpatrywanego faktu „odpowiada za” lub „rozlicza się z” niego. Oznacza to, że jest proszona o to, by „usprawiedliwić” swoje działanie. Usprawiedliwianie swojego działania ma sens wtedy i tylko wtedy, gdy działanie może być słuszne lub niesłuszne (*wrong*). Oznacza to, że osoba odpowiedzialna jest pytana nie tylko o to czy zrealizowała pewne działanie, ale także o to, czy to, co zrobiła, było słuszne. Niemniej jednak powyższe zdanie ma sens tylko wtedy, gdy zadający pytanie wierzy, iż dana osoba zrealizowała pewne działanie, i że było ono niesłuszne. W ten oto sposób odkrywamy drugiego gracza w grze w odpowiedzialność, mianowicie tego, który oskarża osobę odpowiedzialną, czyli oskarżyciela. Poprzez akt oskarżenia, to znaczy, poprzez publiczne oznajmienie, iż osoba odpowiedzialna jest winna popełnienia zarzucanego jej czynu (*action*), osoba ta staje się pozwanym, a więc tym, który musi wykazać, że oskarżenie nie jest dobrze ugruntowane.

Prowadzi nas to do trzeciej konstytutywnej cechy gry w odpowiedzialność. Nie ma bynajmniej sensu dyskutować o tym, czy pewne działanie było słuszne, czy też niesłuszne (*wrong*), jeśli nie istnieją obowiązujące normy, które definiują to, co jest słuszne i niesłuszne, i które mogą funkcjonować jako kryteria do wydawania osądu.

Kto jednak wydaje ten osąd? Nie może to być ani oskarżyciel, ani pozwany. Potrzebujemy trzeciej roli w grze

w odpowiedzialność, czyli roli sędziego. Sędzia wydaje „werdykt”, co oznacza dosłownie: „zdanie, które jest prawdziwe”. Nie oznacza to, że owo zdanie jest zawsze obiektywnie prawdziwe, ale raczej, że jest uważane za będące prawdziwym, i że osoba ma prawo i obowiązek działać na podstawie tej hipotetycznej prawdy. Jeśli sędzia stwierdzi w swoim werdykcie, że pozwany a) popełnił czyn (*action*), o którym mowa i b) że czyn nie zgadzał się z obowiązującymi normami, to jego osąd nie będzie uniewinnieniem, lecz wyrokiem skazującym lub orzekającym o winie. Normalną konsekwencją takiego orzeczenia będzie jakiś rodzaj kary.

Konsekwencja, którą należy wyciągnąć z tej analizy jest taka, iż predykat „posiadać odpowiedzialność” lub „musieć odpowiedzieć” jest predykatem pięciomiejscowym. Jego dokładne sformułowanie jest następujące:

‘s musi odpowiedzieć przed **p**, podlegając jurysdykcji **j**,
na podstawie normy **n** za typ działania **a**’

Moja analiza oparta jest na naszym języku prawniczym, ale jej wyniki wychodzą daleko poza sferę prawa stanowionego i jurysdykcji. Stosują się one – z dwoma ważnymi zmianami – także do odpowiedzialności moralnej. **1.** W przypadku prawnej odpowiedzialności role pozwanego, oskarżyciela i sędziego odgrywane są przez różnych graczy. W przypadku odpowiedzialności moralnej role te mogą być odegrane przez jedną i tę samą osobę. **2.** Druga modyfikacja, która dotyczy norm i faktów, jest nawet ważniejsza. Podczas gdy gra w prawną odpowiedzialność oparta jest na tym, co uważamy za obiektywnie ustalone fakty oraz obiektywnie obowiązujące normy, to gra w odpowiedzialność moralną oparta jest na tym, co podmiot moralny uważa za fakty i co uznaje on jako obowiązującą normę.

III. Jaką ontologię czynu zakłada gra w odpowiedzialność?

Gra w odpowiedzialność, tak jak ją przeanalizowaliśmy, zakłada pewną liczbę właściwości, które muszą posiadać jej gracze. Znajdziemy je jeśli przyjrzymy się typowym strategiom

obrony, które może wybrać pozwany. W swojej obronie może powiedzieć on cztery zupełnie różne rzeczy:

1. Nie zrobiłem tego.
2. Nie zamierzałem tego zrobić.
3. To, co zrobiłem, nie było niesłuszne.
4. Nie wiedziałem, że to było niesłuszne.

Pierwsza strategia polega na zaprzeczeniu, iż pozwany odegrał sprawczą rolę wobec zaistniałego i obciążającego wydarzenia. Gra w odpowiedzialność w istocie zakłada, że istoty ludzkie mogą pełnić taką rolę. Jeśli zostanie wykazane ponad wszelką wątpliwość, że pozwany faktycznie odegrał taką rolę, to ma on jeszcze drugą strategię obrony. Polega ona na zaprzeczeniu, iż wola pozwanego była elementem łańcucha przyczynowego. Gra w odpowiedzialność zakłada jednak, że była. Podstawą tej presupozycji jest powszechny pogląd, iż tylko działania (*actions*) zrealizowane celowo lub świadomie (*intentionally*)² mogą być scharakteryzowane jako działania dobrowolne (*free actions*). Przywołuję w tym miejscu następującą definicję działania dobrowolnego, która stosowana jest głównie w dyskusjach prawniczych i do której stosowali się swojego czasu także determiniści.

S działał dobrowolnie, doprowadzając do y,
wtedy i tylko wtedy,
gdyby mógł uniknąć doprowadzenia do y,
zamierzając inaczej.

Pytanie oczywiście brzmi, czy S mógł zamierzyć inaczej. Determiniści przeczą temu, indeterminiści z kolei przy tym się upierają. Wróć do tego pytania później. Tym, co możemy przyjąć jako niekontrowersyjne jest to, że gra w odpowiedzialność zakłada wolność działania (*freedom of action*) w takim czy innym sensie terminu „wolność”.

¹ Art. 9 § 2 kk „Czyn zabroniony popełniony jest nieумыślnie, jeżeli sprawca nie mając zamiaru jego popełnienia, popełnia go jednak na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, mimo że możliwość popełnienia tego czynu przewidywał albo mógł przewidzieć” [przypis tłumacza].

Jeśli pozwany musi przyznać, że jego intencja odegrała jednak rolę w spowodowaniu obciążającego go wydarzenia, ma on wciąż dalszą strategię obrony. Może on kwestionować, że to, co zrobił, było niesłuszne. Może to zrobić wykazując, iż obowiązujące normy, o których mowa, nie zabraniają zrealizowanego przezeń jego działania lub wykazując, że normy, które tego jego działania zabraniają, nie są obowiązujące. Uwidacznia to wyraźnie, iż gra w odpowiedzialność zakłada istnienie norm działania, które przynajmniej uważane są za obowiązujące.

Jeżeli jednak pozwanemu nie powiedzie się i tego stanowiska dowieść, to ma on jeszcze ostatnią deskę ratunku. Może on wszak dowodzić, że w czasie realizacji swego działania nie wiedział, iż wspomniany typ działania był zabroniony przez obowiązującą normę. Niemniej jednak ta strategia obrony jest w pełni wydajna tylko wtedy, gdy dotyczy odpowiedzialności moralnej. Albowiem w przypadku odpowiedzialności prawnej zazwyczaj oczekuje się od każdego znajomości prawa. To zaś pokazuje, iż gra w odpowiedzialność – w obydwu wariantach – zakłada, że osoba odpowiedzialna rozumie co „słuszny” i „niesłuszny” oznaczają oraz, że potrafi sobie uświadomić co jest słuszne i niesłuszne. To z kolei jest możliwe tylko wtedy, jeśli osoba w swoim postępowaniu (*in his actions*) jest zasadniczo zdolna stosować się do norm, a to znowuż nie jest możliwe bez zrozumienia tego, co oznacza stosowane się do normy oraz że norma jest obowiązująca.

Te wstępne warunki gry w odpowiedzialność wyznaczają ramy dla naszej teorii działania. Musimy rozwinąć pojęcie działania, które implikuje, że wszystkie te wstępne warunki są spełnione. Musimy wykazać,

1. że istoty ludzkie odgrywają przyczynową rolę w realizacji działań;
2. że w związku z tym intencje są decydującymi czynnikami sprawczymi;
3. że intencje istot ludzkich określa wolność (mają wolność woli);
4. że istoty ludzkie mogą świadomie i swobodnie stosować normy, kiedy decydują co postanowić;
5. że sensownym jest mówienie o obowiązywaniu norm.

1. Sprawczość naszej intencji

Wymówka – „Nie zrobiłem tego” – zakłada, że odpowiedzialna osoba zasadniczo wie, co zrobiła a czego nie zrobiła. Oznacza to, że musimy znać nasze działania i wiedzieć, że są nasze. Nie sposób zaś tego wiedzieć, obserwując po prostu to, co się dzieje w świecie zewnętrznym, powiedzmy, zwracając uwagę na ruchy naszego ciała.

Filozofowie, którzy bronią pierwszych dwóch kwestii nazywają się „kauzalistami”³, do których i ja się zaliczam. Kauzalistom nie wolno utrzymywać ani tego, że intencje są instrumentalne, ani że są samoreferencyjne (*self-referential*), jak utrzymuje Harman⁴. Materialiści tacy jak baron d’Holbach⁵ przeczą, że intencje powodują myśli, a co dopiero działania. Jednakże, łatwo udowodnić, że nasze intencje są czynnikami w łańcuchu przyczynowym, który nazywamy działaniami, i że wiemy, iż pewne działania są nasze dzięki świadomości, że wytworzyły je właśnie nasze intencje. Toteż nie rozumiem, dlaczego pewni filozofowie nadal temu zaprzeczają.

Możemy na przykład przeprowadzić eksperymenty następującego rodzaju: Naciskając czerwony przycisk, osoba poddana testowi może sprawić, że czerwone światło będzie migać, a dzięki naciśnięciu zielonego przycisku będzie migać zielone i tak dalej. Osoba poddana testowi zostaje o tym poinformowana a następnie zostaje zapytana o swoje przypuszczenie odnośnie do tego, które światło będzie migać w następnej rundzie. Nie dziwi, że przewidywania nigdy nie zawiodą. Nie byłoby tak z pewnością w przypadku, jeśli osoba poddana testowi nie kontrolowałaby naciskania poszczególnych przycisków.

³ Zobacz Alfred R. Mele (ed.), *The Philosophy of Action. Introduction*, Oxford University Press, Oxford 2003. Najznamienszym obrońcą kauzalizmu jest Donald Davidson; por. Donald Davidson, „Actions, Reasons, and Causes”, *Journal of Philosophy*, Vol. 60, 1963 (685-700).

⁴ Zobacz Gilbert Harman, „Practical Reasoning”, *Review of Metaphysics*, Vol. 79, 1976 (431-463).

⁵ Paul Henri Thiry, Baron d’Holbach, *Système de la nature ou des lois du monde physique et du monde moral*, Londres [Londyn] 1770, w szczególności część 1, rozdział XI: *Du système de la liberté de l’homme. A morale chrétienne*.

Jak możemy wytłumaczyć tę zdolność? Moim zdaniem, najlepsze wytłumaczenie jest takie, iż osoba poddana testowi może wykształcić intencję, aby nacisnąć określony przycisk, ponadto jest ona świadoma swojej intencji i że tworzy swoje przewidywanie zgodnie z tą świadomością, a że następnie naciska przycisk zgodnie ze swoją intencją i jako rezultat swej intencji. Jeśli to wytłumaczenie jest ogólnie rzecz biorąc poprawne, to nie można zaprzeczyć sprawczej roli intencji w wytwarzaniu światła określonego koloru przez osobę poddaną testowi. O wiele trudniej jest wyjaśnić, jak intencja może taką rolę odgrywać, ponieważ intencja jest stanem mentalnym lub aktem myślenia, a naciskanie przycisku jest wydarzeniem w świecie fizycznym. Nie mogę jednak zagłębiać się tutaj w ten fascynujący temat. Niemniej jednak jestem przekonany, że istnieją rozwiązania dla problemu umysłu i ciała (*the mind-body problem*), które formułują przekonujące odpowiedzi na to pytanie a my nie musimy być redukcjonistami w tej kwestii.

2. Wolność intencji

W niektórych słownikach filozofii wolność intencji definiowana jest jako zdolność do osiągania tego, czego mamy intencję (*intend*) osiągnąć i unikania tego, czego mamy intencję (*intend*) uniknąć. Jednakże jest to osobliwe pojęcie wolności intencji, ponieważ jest ono w pełni kompatybilne z tezą, iż nie jesteśmy wolni by *mieć* określoną intencję i jej *nie mieć*. Aby mówić o wolności intencji musimy zatem pokazać, że jesteśmy wolni by mieć intencję lub by jej nie mieć.

Zatem, jeśli intencje są realizowane fizjologicznie w taki czy inny sposób⁶, to nie jesteśmy wolni by je mieć, a w każdym razie tak przekonują niektórzy filozofowie. Jest to jednak błędny pogląd. Nie zostało dotychczas wykazane, iżby wszystkie procesy fizjologiczne, zachodzące w naszym mózgu, były zdeterminowane przez prawa przyczynowe. Niemniej jednak muszę wykazać w jaki sposób wolność naszych intencji jest kompatybilna ze sprawczością intencji.

⁶ Zapożyczam to sformułowanie z nieopublikowanego manuskryptu Susan Haack, *The World according to Inocent Realism: The One and the Many, the Real and the Imaginary, the Natural and the Social*, 2012, s. 22.

Jedynym sposobem, aby to pokazać jest wyjaśnienie jak to się dzieje, że mamy określone intencje. Jeśli intencje pojawiałyby się w naszych umysłach poza naszą kontrolą, to z trudem moglibyśmy mówić o „wolności intencji”, nawet jeśli ich pojawianie się nie byłoby konieczną konsekwencją jakiegoś psychicznego czynnika, którego nie jesteśmy świadomi. Moim zdaniem, jedynym sposobem, by pokazać, że jesteśmy wolni lub też nie, by mieć określone intencje jest wykazanie, że możemy je swobodnie wybierać. Możemy swobodnie wybierać jakie intencje formułować, jeśli możemy zdecydować jaką intencję wytworzyć – lecz, czym jest decyzja?

3. Czym jest decyzja?

Współcześnie istnieje dyscyplina naukowa zwana „teorią gier i decyzji”. Czyż nie powinniśmy wprzód przyrzeć się tej dyscyplinie, skoro pytamy czym jest decyzja? Z historycznego punktu widzenia musimy rozważyć sławną książkę Johna von Neumanna o takim samym tytule jaki nosi akt urodzenia tej dyscypliny⁷, która od tamtej pory niesłychanie się rozwinęła. Współcześnie uzyskuje ona charakter zupełnych podstaw dla badań w obszarze takich dyscyplin jak ekonomia, polityka, etyka stosowana itp. Niemniej jednak ani w książce von Neumanna, ani w żadnej z jej licznych następczyń nie znajdujemy wytłumaczenia tego, czym jest decyzja. Książki te po prostu zakładają pewne pojęcie dotyczące decyzji i następnie przechodzą do wyjaśnienia cech i narzędzi podejmowania racjonalnych decyzji. Są one właściwie teoriami kryteriów podejmowania decyzji. Tak więc nasze pytanie o to czym jest decyzja pozostaje bez odpowiedzi.

Podajmy konkretny przykład decyzji i przeanalizujmy jej strukturę, gdyż może nas to poprowadzić w kierunku bardziej ogólnego badania struktur decyzji. Młoda kobieta i młody mężczyzna siedzą w kawiarni. Jako że on zachowuje się raczej nieśmiało i niezdecydowanie, zatem by nadać wydarzeniom tempa, to ona niespodziewanie mówi: „Będę musiała iść, jak tylko wypalę tego papierosa”. To stawia

⁷ Chodzi tutaj o książkę: John von Neumann, Oskar Morgenstern, *Theory of Games and Economic Behavior*, Princeton University Press, Princeton 1944 [przypis tłumacza].

naszego młodzieńca w tym, co nazywam „sytuacją decyzyjną” i rozbudza w jego umyśle „proces podejmowania decyzji”. Myśli on: „Zanim skończy palić, muszę się namyślić i zdecydować czy chcę ją poprosić, żeby została, czy pozwolić jej odejść”. Ktoś, kto rozważa tego rodzaju myśl znajduje się w sytuacji decyzyjnej. Myśli on o dwóch możliwych przyszłych stanach swojego umysłu lub o dwóch aktach mentalnych, które prawdopodobnie wykona. W naszym przykładzie są to: akt pragnienia (*wanting*) poproszenia jej żeby została i akt akceptacji jej odejścia. Myśli on o tych aktach mentalnych, jako o przyszłych aktach oraz jako o niezależnych (*contingent*) i wzajemnie wykluczających się przyszłych stanach rzeczy. Obydwa akty rozważane są bowiem jako możliwe a żaden z nich, jako konieczny; nasz młodzieniec jest świadom, że nie może wykonać obydwu z nich w tym samym czasie. Nie są to jednak jedyne przyszłe akty mentalne, nad którymi się zastanawia. Myśli on także i o tym, że to od niego zależy decyzja czy dokona tego czy tamtego aktu, a ta decyzja jest sama w sobie rozpatrywana jako akt mentalny, który może wykonać w międzyczasie.

Jaka jest szczególna cecha tego aktu mentalnego? Przypuśćmy, że nasz młodzieniec podejmie decyzję na korzyść pierwszej z możliwości. Decyzja ta zawiera w sobie myśl o następującej treści: „Do tej pory moje pragnienie poproszenia jej, żeby została i moja akceptacja jej odejścia były na równi możliwe, ale teraz zdecydowanie nie zaakceptuję tego, by poszła, więc poproszę ją, by została.” Z kolei ta myśl podwójnie odzwierciedla przyszłe akty mentalne i ich modalności, z tym że dokonuje jednocześnie ich zmiany. Do tej pory bowiem dwa przyszłe stany mentalne rozważane były jako niezależne (*contingent*), z tym że jeden jako konieczny, a drugi jako od tej pory niemożliwy. Widać wyraźnie, że na skutek swojej decyzji nasz młodzieniec będzie za chwilę chciał, żeby dziewczyna została. Pragnienie jest oczywiście samo w sobie aktem mentalnym szczególnego rodzaju. W zwykłym toku działania po takim akcie następuje odpowiednie działanie, w naszym przypadku: akt mowy, wyrażający na przykład: „Proszę nie idź!”

Pozwólmy sobie na dalsze wyjaśnienie czasowej i modalnej struktury procesu podejmowania decyzji, wykorzystując

nasz przykład. Proces ten możemy przedstawić następującym wzorem⁸:

Czas	t1	A	t2	B	t3	C	t4
Akty myśli		S: W t4 S:a lub S:b; w t3 Sd: S:a lub Sd: S:b		S: Do tej pory w t4 albo S:a albo S:b Lecz teraz w t4 koniecznie S:a		S:a	

Rys. 1

Modalności	Ct1 S:at4	Tt3 Sd:t3	Tt4 S:at4
	Ct1 S:bt4	S:at4	
	Ct1 Sd:at3	Nt3 S:at4	
	Ct1 Sd:bt3		

Rys. 2

Jak widać na pierwszym rysunku nasz proces podejmowania decyzji zawiera w sobie trzy różne przedziały czasu, podczas których podmiot wykonuje inny akt myślenia. Pierwsze dwa są zwrotne (*reflexive*), ponieważ przeszłe i przyszłe akty myśli tego samego podmiotu wspomniane są w ich propozycjonalnej. Inną istotną cechą tych sądów (*propositions*) jest fakt, iż przyznają one modalny status stanom rzeczy, o których mówią. Nie zawsze wyrażamy owe modalności wyraźnie, posługując się operatorem modalnym i tak naprawdę wcale nie musimy. Albowiem powiedzieć, że w przyszłości t4 urzeczywistnią się albo **a** lub **b** znaczy tyle co mówić, że jedno i drugie jest możliwe a żadne konieczne. W pierwszym przedziale czasowym (t1-t2) **S** rozważa swoje myśli możliwe w czasie trzeciego przedziału czasowego. To właśnie tych stanów rzeczy dotyczy decyzja, a nazywamy je „możliwościami decyzyjnymi” (*decision-possibilities*). Niemniej jednak, **S** rozważa swoje myśli możliwe także podczas drugiego przedziału

⁸ Używamy następujących symboli i skrótów:
 S:a oznacza Podmiot S myśli myśl a
 Sd: S:a S decyduje się myśleć a
 Ct1 S:at4 Jest kontyngentne w momencie t1, iż S pomyśli a w t4
 Tt3 Sd:t3 S:at4 Faktem jest w t3, iż S decyduje w t3 pomyśleć a w t4

czasowego. Tutaj ponownie mamy dwie możliwe przyszłe myśli: z jednej strony myśl, poprzez którą **S** decyduje się na korzyść **S:a** i z drugiej strony myśl, poprzez którą decyduje się on na korzyść **S:b**. Bowiem **S** jest świadom swojej zdolności podejmowania decyzji a ta świadomość oznacza tyle, co myślenie, że może zdecydować w jedną lub drugą stronę. Jednakże owe możliwe przyszłe myśli nie są „możliwościami decyzyjnymi”, są one raczej możliwymi decyzjami, ponieważ nie istnieje dodatkowa decyzja, poprzez którą **S** zdecyduje, którą możliwą decyzję wybrać. **S** po prostu podejmuje decyzję, myśląc w następnym momencie jedną z dwóch możliwych myśli-decyzji (*decision-thoughts*). Jeśli byłoby inaczej popadlibyśmy w nieskończony regres decyzji na temat decyzji na temat decyzji i tak dalej. Mówimy, że osoba jest w „sytuacji decyzyjnej” wtedy i tylko wtedy, gdy rozważa dwa rodzaje myśli, które są charakterystyczne dla pierwszego przedziału czasowego procesu decyzyjnego.

Drugi przedział czasowy (t_2 - t_3) jest tym przedziałem czasu, kiedy decyzja, w wąskim znaczeniu tego terminu, zostaje podjęta. Jak zauważyliśmy, decyzja zawiera kombinację dwóch myśli. Pierwsza myśl dotyczy poprzedniego modalnego statusu stanów rzeczy, których dotyczy decyzja, druga zaś myśl ich obecnego i przyszłego modalnego statusu. Ważne jest tutaj to, by zauważyć, że znamienne poprzedni status możliwości decyzyjnych jest statusem przypadkowości (*contingency*), podczas gdy ich teraźniejszy i przyszły status jest statusem konieczności w jednym przypadku i niemożliwości w drugim. Oznacza to, że podczas przedziału czasowego, w którym zostaje podjęta decyzja, modalny status możliwości decyzyjnych się zmienia. Byłoby wszakże błędem mówić, że myśli-decyzje (*decision-thoughts*) zwyczajnie odnotowują tę zmianę modalności; one ją raczej powodują. Możemy zatem zdefiniować akt decyzji jako zmianę statusu modalnego możliwości decyzyjnych wywołaną poprzez decydujący podmiot. Niemniej jednak ten rodzaj definicji zakłada, że tabela modalności przedstawiona na rys.2 odpowiada rzeczywistej sytuacji, choć możemy tak przyjąć tylko wtedy, gdy uniwersalny determinizm jest w błędzie. Jeśli wprost przeciwnie, uniwersalny determinizm jest słusznym stanowiskiem (*is right*), to wtedy rys.2 okazuje się nieprawidłowy. W tym jednakże przypadku rys.1 mógłby wciąż być poprawnym opisem serii

myśli decydującego podmiotu; jedyna różnica polegałaby na tym, że myśli te były częściowo błędne, i że podmiot uległby ułudzie podejmowania decyzji, bo tak naprawdę by nie decydował. Nie możemy wykluczyć tej możliwości, ponieważ do tej pory nie wysunięto żadnego argumentu, który nieodwołalnie obala uniwersalny determinizm⁹. Toteż ograniczymy się do zdefiniowania decyzji w wąskim znaczeniu, jako myśli o zmianie modalności, a nie, jako zmianę modalności. Niemniej jednak wciąż uważamy, że myśli te nie niekoniecznie są złudzeniem, ponieważ z drugiej strony nie wysunięto żadnego rozstrzygającego argumentu na korzyść determinizmu.

Do tej pory przedstawiłem sytuację decyzyjną jako myśl o dwóch alternatywnych przyszłych myślach. Jakkolwiek jest całkiem możliwym, że podmiot myśli więcej niż dwie możliwe przyszłe myśli; a także możliwe jest to, że myśli alternatywę myślenia albo nie-myślenia określonej myśli w określonym momencie przyszłości. Ten drugi przypadek przedstawia najbardziej podstawową i najbardziej ogólną formę sytuacji decyzyjnej; wszystkie inne przypadki są gatunkiem tego rodzaju.

Powinienem podkreślić pewną dodatkową cechę procesu decyzyjnego, która odegra ważną rolę w naszej teorii racjonalności. Jak zauważyliśmy, decydujemy jaką myśl pomyśleć, nie zaś jakie mieć uczucie lub percepcję. Innymi słowy, właściwymi przedmiotami decyzji są byty (*entities*), które mają budowę sądów. Jednakże, jak zauważyliśmy, byty te nie są po prostu sądami, ale raczej modalnościami sądów. Powinny one być wyrażone poprzez użycie operatora modalnego przed samym wyrażeniem, które opisuje stan rzeczy.

4. Decydowanie poprzez zastosowanie kryteriów podejmowania decyzji

Jeżeli decyzje są procesami, które nie są określone przyczynowo w sposób deterministyczny, to nie różnią się w tym względzie od procesów tego rodzaju, mogących pojawić się w naturze. Jedyna różnica jest taka, że w przypadku ludzkich

⁹ W jednym z moich artykułów uzasadniałem, iż taki argument jest niemożliwy; por. Gerhard Seel, „Peut-on démontrer la predetermination de l’avenir?”, w: Luz Garcia Alonso, Evangelhos Moutsopoulos, Gerhard Seel, *L’art, la science et la métaphysique*, Peter Lang Verlag, Bern 1993.

decyzji czynnik decydujący jest świadom ewentualnych wyników tego procesu. W tym sensie decyzje nigdy nie są ślepe. Jednakże jest jeszcze dodatkowe znaczenie, w którym mówimy o ślepej decyzji, mianowicie: decyzja jest ślepa, jeśli nie przewodzi jej kryterium podejmowania decyzji.

W celu wyklarowania sposobu w jaki to działa powróćmy do naszego przykładu. Do przypadku naszego młodzieńca siedzącego w kawiarni z młodą damą wprowadzamy trzecią osobę, znajomego, który siedzi przy kontuarze, obserwując scenę. Widząc, że dziewczyna ma zamiar odejść, wykonuje on jednoznaczny znak: „Nie pozwól jej odejść”. Jeśli Nasz młodzieniec rozumie co chce powiedzieć jego znajomy, to jest on w stanie zadecydować w oparciu o kryterium podejmowania decyzji. Kieruje się on tym, co powiedział jego znajomy wtedy i tylko wtedy, gdy zdecyduje się ją poprosić, żeby została, podążając tym samym za zaleceniem jego znajomego.

Osoby, które muszą podjąć decyzję i nie rozporządzają kryterium, które mogłoby pokierować ich decyzją, są zwykle w wielce niewygodnej sytuacji. Odczuwają rodzaj stresu, który mógłby ich nawet doprowadzić do paniki, dlatego też zwykle poszukujemy odpowiednich kryteriów podejmowania decyzji. Co dokładnie jednak robimy, kiedy kierujemy się kryterium decyzyjnym (*decision-criterion*)? Aby odpowiedzieć na to pytanie musimy najpierw podać dokładną definicję kryterium podejmowania decyzji¹⁰.

Kryterium podejmowania decyzji to myśl, która wskazuje, które z możliwości decyzyjnych wybrać bądź też, których nie wybierać. Aby wyrazić ową myśl w języku potrzebujemy dwóch lingwistycznych elementów: opisującego i normatywnego¹¹. Pierwszy odpowiada dokładnie elementowi opisowemu jednej z możliwości decyzyjnych i tym samym zezwala na jednoznaczne odniesienie kryterium podejmowania decyzji do możliwości decyzyjnych. Drugi składa się z operatora, który, kiedy jest usytuowany przed tym poprzednim elementem

¹⁰ Zobacz Gerherd Seel, „Wie weit kann man den Naturalismus in der Praktischen Philosophie treiben?“, *Grazer Philosophische Studien*, Vol. 57, 1999 (275-310).

¹¹ W ten sposób Richard M. Hare nazwał „phrastic” (treść zdania wspólna dla różnych jego trybów) i „neustic” [wskaźniki trybów: wskazujący, rozkazujący, etc. – przyp. tłum.] w swojej książce *The Language of Morals*, Oxford University Press, Oxford 1952.

lingwistycznym, wskazuje, że to jest ta alternatywa, która musi zostać wybrana. Operator ten nazywamy „operatorem powinnościowym”. Jest to podstawowy operator, to znaczy, nie może on zostać zdefiniowany przez inne wyrażenia, a tylko może być wprowadzony poprzez przykłady jego użycia. Zdania złożone z dwóch elementów tego rodzaju nazywamy „zdaniami praktycznymi” i wyróżniamy je w ten sposób od zdań teoretycznych. Teoretyczne zdania faktycznie mają operator „gdy zachodzi” (*is the case*), zamiast operatora powinnościowego. Jak zobaczymy później „operatory powinnościowe” mają szersze zastosowanie: pojawiają się nie tylko przed zdaniem składowym, które opisuje możliwość decyzyjną, ale też przed każdym zdaniem składowym opisującym stan rzeczy. W tym ostatnim przypadku może on funkcjonować także jako kryterium podejmowania decyzji z tym zastrzeżeniem, że czyni to nie w sposób bezpośredni, lecz pośredni.

Różnica między zdaniami teoretycznymi i praktycznymi nie leży w ich elemencie opisowym, ponieważ zdania teoretyczne i praktyczne mogą mieć swój element opisowy wspólny; różnicę raczej stanowi operator modalny. Podczas gdy zdania teoretyczne posiadają operator wyrażający określony stan rzeczy, który ma zachodzić, to zdania praktyczne posiadają operator, który wyraża, że określony stan rzeczy powinien zachodzić. Operator ten posiada zatem deontyczną a nie asertoryczną funkcję.

Różnica między zdaniami teoretycznymi i praktycznymi jasno wynika z następujących reguł semantycznych:

R1: Podmiot **S** rozumie zdanie teoretyczne OTp^{12} wtw, gdy wie, co zachodzi, gdy Tp jest prawdą.

R2: Podmiot **S** rozumie zdanie praktyczne OTp wtw, gdy wie, którą decyzję podjąć w przypadku sytuacji decyzyjnej, która podpada pod OTp .

Co to jednak oznacza, że sytuacja podpada pod kryterium podejmowania decyzji? Musimy tutaj odróżnić dwa przypadki. Jeżeli sytuacja decyzyjna podpada pod kryterium podejmowania decyzji, to dochodzi do tego w sposób bezpośredni lub pośredni.

¹² Zasady te wyrażamy następującymi symbolami: **p** przedstawia element opisowy zdania; **T** przedstawia „operator – zachodzi, gdy” i **OT** przedstawia operator deontyczny.

Def.1: Sytuacja decyzyjna *s* bezpośrednio podpada pod kryterium podejmowania decyzji OTp wtw, gdy *p* jest opisem jednej z możliwości decyzyjnych *s*.

Takie kryteria podejmowania decyzji nazywamy „bezpśrednimi kryteriami podejmowania decyzji *s*”.

Def.2: Sytuacja decyzyjna *s* pośrednio podpada pod kryterium podejmowania decyzji OTp wtw, gdy bezpośrednie kryterium podejmowania decyzji *s* da się poprawnie (*correctly*) wyprowadzić z OTp i innych ważnych (*valid*) zdań praktycznych lub teoretycznych.

Zdanie praktyczne odnosi się zawsze bezpośrednio lub pośrednio do możliwości decyzyjnych i tym samym do wirtualnej sytuacji decyzyjnej. Oznacza to, że tylko istoty, które są zdolne podejmować decyzje mogą zrozumieć znaczenie zdań praktycznych. Zdania te oferują takim istotom komfort bycia prowadzonymi podczas podejmowania decyzji. Unikają one tym samym kłopotliwej sytuacji, w której trzeba podjąć decyzję bez wiedzy o tym, którą decyzję podjąć.

W bieżącej debacie filozoficznej zdania praktyczne, dotyczące racjonalnego wyboru, nazywane są „racjami”. Jednakże niektórzy filozofowie utrzymują, że ktoś może mieć rację nawet bez zastanowienia się nad nią kiedykolwiek¹³. Wszelako jak zauważyliśmy, bez pomyślenia zdania praktycznego niemożliwym jest jego zastosowanie jako kryterium podejmowania decyzji. Toteż wolę mówić – w odniesieniu do pierwszego przypadku – że istnieje racja, którą podmiot *s* mógłby mieć, tak aby ograniczyć wyrażenie „*s* ma rację aby...” do tych przypadków, w których *s* rzeczywiście myśli tę rację.

5. Co mamy na myśli kiedy mówimy, że kryterium podejmowania decyzji obowiązuje (is valid)?

Jesteśmy już przygotowani do wyjaśnienia tego, co takiego robimy, gdy stosujemy się do danego kryterium podejmowania decyzji. Przeważnie podejmujący decyzję, który

¹³ Zobacz ujęcie opozycji pomiędzy „internalistów” i „eksternalistów” przez Michael’a Smith’a w trzecim rozdziale jego książki: *The Moral Problem*, Blackwell, Malden, Oxford, Carlton 1994. Zobacz także David O. Brink, *Moral Realism and the Foundation of Ethics*, The Press Syndicate of the University of Cambridge, Cambridge, New York, Oukleigh 1989, rozdział 3.

przemyśli kryterium podejmowania decyzji, będąc równocześnie w sytuacji decyzyjnej podpadającej pod to kryterium, zastosuje to kryterium podejmując decyzję. Nie potrzebujemy skomplikowanych teorii psychologicznych, żeby to wyjaśnić. Wspominałem już, że kiedy ludzie muszą podjąć decyzję, ale nie wiedzą jaką decyzję podjąć, to wpadają – jak nazywają to psychologowie – w „stres decyzyjny”. Sytuacja taka generuje niepokój i związany z nim właśnie stres z powodu lęku przed tym, że ktoś mógłby podjąć błędną decyzję i poprzez nią stać się winnym. Jeśli osobie znajdującej się w takiej sytuacji zaofiarujemy kryterium podejmowania decyzji, to je ochoczo zaakceptuje i zastosuje. Jednakże, jeżeli to byłoby ogólne psychologiczne prawo, wtedy dostarczenie komukolwiek wystarczająco jasnego kryterium podjęcia decyzji pozwoliłoby nam całkowicie sterować jego zależnym od podejmowania decyzji zachowaniem. W takim przypadku jednak nie istniałaby już ludzka wolność.

Aby zachować fundamentalną ludzką wolność, musimy przyznać, że osoba podejmująca decyzję, która myśli kryterium podejmowania decyzji, będąc jednocześnie w sytuacji decyzyjnej podlegającej temu kryterium, jest zasadniczo zdolna, by zastosować lub nie owo kryterium podczas podejmowania decyzji. To jednak jest możliwe wtedy i tylko wtedy, gdy zamiast pośpiesznie podejmować decyzję może ją ona zawiesić, aby najpierw zdecydować czy zastosuje dane kryterium podejmowania decyzji, czy też nie. Tym samym wprowadzamy możliwość podjęcia decyzji drugiego rzędu lub inaczej meta-decyzji, podczas której decydujemy czy zastosować, czy nie zastosować dane kryterium podejmowania decyzji przy podejmowaniu decyzji pierwszego rzędu. To zaś wystarczy do pokazania, że racje jako takie nie są motywami nawet w przypadku, gdy są pomyślane przez podmiot. Niemniej jednak racje mogą stać się motywami. Motywują one podmiot, gdy tylko zdecyduje się on na ich zastosowanie. Zatem podmiot nie jest ofiarą motywacyjnych sił posiadanych przezeń racji. Może on zawsze anulować status racji jako motywów działania, decydując się na ich niezastosowanie.

Wprowadzanie pojęcia meta-decyzji nie należy do filozoficznych subtelności; doskonale odpowiada ono doświadczeniu każdego z nas. Podam przykład. Pod koniec okresu wyprzedaży sklepowej Maria Kowalska stoi przed wyborem

koszulki. Nie wie jednak czy wybrać czerwoną, czy raczej niebieską. Towarzyszająca jej znajoma Anna Nowak mówi: „weź czerwoną”. Maria posiada teraz kryterium podejmowania decyzji i oczywiście mogłaby je po prostu zastosować, ale może także pomyśleć: „Ta głupia dziewczyna nigdy nie dała mi dobrej rady, dlaczego miałbym robić to, co mówi”. W tym przypadku Maria lekceważy radę swojej znajomej, uważając ją za nietrafną i powraca do sytuacji, w której była na początku, zanim tamta udzieliła jej rady. Jeżeli nie dysponuje ona innym kryterium podejmowania decyzji, ani też żadnego nie zdobędzie, wtedy musi zadecydować na ślepo. Nie oznacza to, że teraz wybierze niebieską koszulkę. Jako że jej decyzją nie kieruje żadne kryterium podejmowania decyzji, mogłaby śmiało wybrać czerwoną. Stosownie do tego musimy wyróżnić trzy typy decyzji: 1. decyzje, które stosują dane kryterium podejmowania decyzji i dlatego też są z nim w zgodzie; 2. decyzje, które nie stosują danego kryterium podejmowania decyzji a pomimo to są z nim w zgodzie i 3. decyzje, które nie stosują danego kryterium podejmowania decyzji, ale tak się składa, że nie są z nim w zgodzie¹⁴.

To jest ważna kwestia. Pokazuje ona, że nie możemy zdefiniować „stosowania danego kryterium podejmowania decyzji” jako zaledwie „czynienia decyzji rezultatem, który pozostaje w zgodzie z kryterium podejmowania decyzji”. Musimy raczej zdefiniować ten termin poprzez wprowadzenie pośredniego przedziału czasowego w naszym podstawowym schemacie podejmowania decyzji. Bowiem, aby stosować dane kryterium podejmowania decyzji, podejmujący decyzję musi przemyśleć kryterium i określić, która (bądź które) z możliwości decyzyjnych podlega (bądź podlegają) owemu kryterium. Jeżeli podejmujący decyzję myśli o ogólnym kryterium, to musi za pomocą sylogizmu praktycznego określić, które z możliwości decyzyjnych temu kryterium podlegają. Owe akty myśli potrzebują czasu a muszą być wykonane przed aktem decydowania

¹⁴ Różnica to odnosi się do rozróżnienia między „zgodnością z prawem” (*lawfulness / Gesetzmässigkeit*), to jest „zaledwie zgodnością lub niezgodnością z prawem” oraz moralnością (*Sittlichkeit*), to jest, „zgodnością, w której ideał obowiązku, przepisany prawem, stanowi jednocześnie wewnętrzną pobudkę działania”, które to rozróżnienie zostało poczynione przez Kanta, zob. Immanuel Kant, *Metafizyka moralności*, tłum. Ewa Nowak, PWN, Warszawa 2005, s. 25.

się. Jeżeli podejmujący decyzję ma chęć (*has a disposition*) zastosowania danego kryterium – wedle wcześniejszego wyjaśnienia – wtedy zadecyduje tak, jak tego wymaga kryterium. Niemniej jednak zawsze istnieje możliwość, że przyjdzie mu na myśl, iż mógłby zastosować się do danego kryterium lub też nie zastosować się do niego. W tym przypadku stawia się on w sytuacji podejmowania wcześniej objaśnionej meta-decyzji. Meta-decyzja musi być podjęta właśnie podczas pośredniego przedziału czasu. Jeżeli jest ona podjęta na korzyść zastosowania kryterium pierwszego rzędu, to decyzja pierwszego rzędu będzie podjęta w zgodzie z kryterium pierwszego rzędu, a jeżeli nie, to wtedy decyzja pierwszego rzędu będzie ślepa a jej rezultat może być jakikolwiek.

Możemy zapytać czy meta-decyzja może sama w sobie być kierowana poprzez kryterium podejmowania decyzji. Nie widzę powodu, żeby tak nie mogło być. Takim meta-kryterium byłoby metajęzykowe zdanie mówiące, że powinno być tak, iż dane kryterium podejmowania decyzji zastosowuje się w danej sytuacji decyzyjnej. Pomyślcie o sytuacji, w której policjant nakazuje Wam przestawić samochód ze strefy, w której parkowanie jest zabronione. Moglibyście odczuć pokusę, by nie zastosować się do jego nakazu, jednak policjant mógłby Wam przypomnieć, że jest policjantem na służbie i jego polecenia muszą być wykonywane. Wypowiedź policjanta jest metajęzykowym zdaniem mówiącym, że powinno być tak, że jego deontyczna wypowiedź pierwszego rzędu powinna być przestrzegana. Jeżeli się temu sprzeciwić, to może on Wam nawet podać rację, dlaczego musicie wypełnić jego nakaz. Może on powiedzieć, że zgodnie z prawem o ruch drogowym, polecenia policjanta będącego na służbie muszą być wykonywane przez każdego użytkownika drogi. W tym przypadku posługuje się on ogólnym metajęzykowym zdaniem deontycznym mówiącym, iż powinno być tak, że określonego rodzaju zdania deontyczne pierwszego rzędu powinny być przestrzegane przez każdego podejmującego określonego rodzaju decyzję, gdy kiedykolwiek znajdzie się on w sytuacji decyzyjnej, która podlega takiemu kryterium pierwszego rzędu. Z tego ogólnego metajęzykowego zdania ktoś może wydedukować – z pomocą dalszych przesłanek – że niniejsze polecenie wydane w zaistniałej sytuacji musi być wykonane przez każdego poszczególnego użytkownika drogi.

Idea metajęzykowych deontycznych zdań wspomnianego powyżej rodzaju jest kluczem do wprowadzenia pojęcia praktycznego obowiązywania (*validity*)¹⁵, które jest zupełnie odmienne od pojęcia prawdy. Zamiast faktycznie argumentować, że jego nakaz musi być przestrzegany, nasz policjant mógł po prostu nalegać, iż jego rozkaz nie jest tylko dobrą radą, ale obowiązującym (*valid*) imperatywem. Roszczenie, iż praktyczne zdanie pierwszego rzędu jest obowiązujące (*valid*) w rzeczywistości nie jest niczym innym jak roszczeniem – dokonany w zdaniu metajęzykowym – do tego, iż dane zdanie pierwszego rzędu powinno być zastosowane lub przestrzegane. Ta koncepcja prowadzi do wstępnej definicji uniwersalnego praktycznego obowiązywania (*validity*).

Def. 3: Kryterium podejmowania decyzji x ma uniwersalne praktyczne obowiązywanie (*validity*) wtedy i tylko wtedy, gdy powinno być zastosowane przez jakikolwiek podmiot w jakiegokolwiek sytuacji decyzyjnej, która podlega kryterium x .

Oprócz uniwersalnego praktycznego obowiązywania musimy wyróżnić subiektywne i społeczne praktyczne obowiązywanie (*validity*).

Jeżeli możliwymi są metajęzykowe zdania deontyczne, które wyrażają obowiązek (*obligation*) zastosowania deontycznego zdania pierwszego rzędu, to powinny też być metajęzykowe zdania, które tego zabraniają. Pozwala nam to na wprowadzenie pojęcia nieobowiązywania (*invalidity*) (uniwersalnego, społecznego bądź indywidualnego) deontycznych zdań pierwszego rzędu.

Def. 4: Kryterium podejmowania decyzji x jest uniwersalnie praktycznie nieobowiązujące (*invalidity*) wtedy i tylko wtedy, gdy żadnemu podmiotowi nie zezwala się zastosować x w jakiegokolwiek sytuacji decyzyjnej, która podlega kryterium x .

Niemniej jednak, istnieje także możliwość, w której nie ma ani obowiązku, ani zakazu zastosowania deontycznego zdania pierwszego rzędu w jakiegokolwiek sytuacji decyzyjnej, która podlega kryterium. Przypadkiem, o którym mowa, jest rada, którą dała Anna Nowak swojej znajomej podczas

¹⁵ Kategorią stosującą się do ważności normy jest obowiązywanie [przyp. Karolina M. Cern].

wyprzedaży sezonowej. Anna Nowak nie mogłaby uzasadnić, iż kryterium podejmowania decyzji, jakie dała swojej znajomej, powinno być przestrzegane. Jest to tylko rada i jej znajoma ma pełną swobodę by ją zastosować lub odrzucić podczas podejmowania decyzji.

W konsekwencji mamy nie dwie lecz trzy wartości deontyczne zdań praktycznych, są one albo obowiązujące (*valid*), nieobowiązujące (*invalid*) lub neutralne (*neutral*). Komplikuje to naszą pracę, kiedy stoimy przed zadaniem wprowadzenia logiki deontycznej. Rzecz jasna, moglibyśmy ułatwić sobie to zadanie poprzez zredukowanie trzech wartości do dwóch. Moglibyśmy po prostu założyć, że praktyczne zdania pierwszego rzędu są albo obowiązujące lub nie-obowiązujące, nie zważając na fakt, że te drugie nie są ani obowiązujące, ani neutralne. Rozwiązanie to, choć wykonalne, nie jest pozbawione niebezpieczeństw. Mogłoby ono zagrozić zastosowaniu naszej semantyki do codziennych sytuacji, w których różnica pomiędzy nie-obowiązującymi a nieobowiązującymi praktycznymi zdaniami jest największej wagi.

Powiniennem podkreślić ważną różnicę pomiędzy ważnością (*validity*) zdań teoretycznych a praktycznych¹⁶. Możliwymi wartościami zdań teoretycznych są prawda i fałsz. Możliwymi wartościami zdań praktycznych są, jak zauważyliśmy, obowiązanie (*validity*), nieobowiązanie (*invalidity*) oraz neutralność (*neutrality*). Podczas gdy znaczenie tych pierwszych określone jest przez Tarskiego konwencją T, znaczenie drugich ustalone jest przed definicje 3 do 4 podane wyżej. Według konwencji T prawdą zdania (*proposition*) jest funkcja tego, co ma miejsce w świecie. Zatem, jak każdy wie, możemy uniknąć użycia predykatu metajęzykowego „prawdziwy” poprzez dyskwtację. Natomiast obowiązanie praktycznego zdania nie dopuszcza dyskwtacji, ponieważ to czy kryterium podejmowania decyzji obowiązuje, czy też nie, nie zależy bezpośrednio od odpowiadającego mu faktu. Zależy ono raczej od tego czy jest możliwe uzasadnienie jego obowiązania.

¹⁶ Zobacz Gerhard Seel, „Wahrheit oder praktische Geltung”, w: Reinhard Hiltcher, Alexander Riebel (Hrsg.), *Wahrheit und Geltung. Festschrift für Werner Flach*, Königshausen und Neumann, Würzburg 1996.

IV. Czym jest odpowiedzialne działanie?

Do tej pory wykazaliśmy, że działający (*agent*), decydując się na to, by jego intencją było określone działanie, jest zasadniczo:

1. wolny do tego, by nie mieć intencji tegoż działania,
2. wolny do tego, by w swojej decyzji stosować się lub nie stosować się do danego kryterium podejmowania decyzji,
3. wolny do tego, by respektować lub nie respektować możliwego obowiązywania tego kryterium.

Jednakże by pociągnąć działającego do odpowiedzialności za jego działanie, wszystkie decyzje muszą być podejmowane przezeń świadomie (*knowingly*). Oznacza to, że musi on:

1. przemyśleć możliwości decyzyjne pierwszego rzędu,
2. przemyśleć kryteria podejmowania decyzji pierwszego rzędu,
3. przemyśleć możliwości decyzyjne drugiego rzędu,
4. przemyśleć kryteria podejmowania decyzji drugiego rzędu (obowiązywanie kryteriów pierwszego rzędu) i
5. podjąć decyzję na każdym poziomie w świetle tychże przemyśleń.

Doprecyzowanie to pozwala nam teraz na przedstawienie pierwszej wstępnej definicji „działania intencjonalnego”.

Def. **S** działa intencjonalnie odnośnie do stanu rzeczy *y* wtedy i tylko wtedy, gdy

1. **S** decyduje się na intencję zrealizowania *y* i
2. prawdopodobieństwo realizacji *y* wzrasta poprzez decyzję **S** na intencję zrealizowania *y*.

Drugi punkt definiensu wymaga jeszcze wyjaśnienia. Dlaczego powinniśmy obejmować w klasie działań intencjonalnych podmiotu **S** przypadki, w których określony poprzez intencję (*intended*) skutek działania nie jest zrealizowany, innymi słowy, kiedy działanie się nie powiedzie (*the action fails*)? Czy możemy powiedzieć, że **S** wykonał działanie *y*, kiedy cel *y* nie został osiągnięty? Z pewnością są to poważne zastrzeżenia. Niemniej jednak, musimy wziąć pod uwagę to, że potrzebujemy takiej definicji działania, która obejmuje wszystkie przypadki, w których podmiot może być pociągnięty do odpowiedzialności. Zastanówcie się więc nad przypadkiem kierowcy, który wjeżdża w wąskie ulice wsi z prędkością 160km/h. Według kodeksu drogowego

taki kierowca musi zostać ukarany, nawet jeśli udało mu się nie spowodować nikomu we wsi krzywdy. Kara ta jest uzasadniona faktem, iż poprzez swoje działanie zwiększył on znacznie prawdopodobieństwo spowodowania takiej krzywdy. Zatem potrzebujemy definicji działania intencjonalnego, która uwzględnia takie przypadki.

Jednakże ktoś może wnieść dalsze zastrzeżenie. Z perspektywy użytkowników języka potocznego, nieostrożny kierowca z pewnością nie miał intencji zwiększenia prawdopodobieństwa wypadku, tylko po prostu zaakceptował je jako niepożądany skutek uboczny swojego działania. Aby sprostac temu zastrzeżeniu musimy wyklarować – w technicznym sensie tego terminu – że niepożądane i niechciane skutki uboczne, których działający jest świadom, liczą się jako działania przez niego zamierzone, gdy tylko je zaakceptuje.

Musimy pójść jeszcze o krok dalej, aby zdefiniować to, co zgodnie z naszą teorią jest działaniem, za które działający jest moralnie odpowiedzialny.

Def.: **S** działa w moralnie odpowiedzialny sposób odnośnie do stanu rzeczy wtw, gdy

1. **S** zdecyduje się na intencję zrealizowania **y** i
2. prawdopodobieństwo realizacji **y** wzrasta poprzez decyzję **S** na intencję zrealizowania **y**;
3. istnieją normy – uznawane przez **S** jako obowiązujące – z których można wywnioskować, że **S** powinien mieć intencję zrealizowania **y**;
4. **S** uważa, że powinien mieć intencję zrealizowania **y** zważywszy na te normy;
5. **S** uważa, że jego intencja zrealizowania **y** zwiększy prawdopodobieństwo realizacji **y**.

Z języka angielskiego tłumaczył Krzysztof Kuśnierz

Przekład sprawdziła Karolina M. Cern

Literatura

- Brink, David O., *Moral Realism and the Foundation of Ethics*, The Press Syndicate of the University of Cambridge, Cambridge, New York, Oukleigh 1989.
- Davidson, Donald, „Actions, Reasons, and Causes”, *Journal of Philosophy*, Vol. 60, 1963 (685-700).
- Haack, Susan, *The World according to Inocent Realism: The One and the Many, the Real and the Imaginary, the Natural and the Social*, 2012 [nieopublikowany manuskrypt].
- Hare, Richard M., *The Language of Morals*, Oxford University Press, Oxford 1952.
- Harman, Gilbert, „Practical Reasoning“, *Review of Metaphysics*, Vol. 79, 1976 (431-463).
- Kant, Immanuel, *Metafizyka moralności*, tłum. Ewa Nowak, PWN, Warszawa 2005.
- Mele, Alfred R. (ed.), *The Philosophy of Action. Introduction*, Oxford University Press, Oxford 2003.
- von Neumann, John, Morgenstern, Oskar, *Theory of Games and Economic Behavior*, Princeton University Press, Princeton 1944.
- Seel, Gerhard, „Der Unterschied zwischen rechtlicher und moralischer Verantwortung und warum ich bei der Behandlung dieses Themas auch über den Papst reden muss“, w: Bénédict Winiger, Matthias Mahlmann, Philippe Avramov, Peter Gailhofer (Hrsg.), *Recht und Verantwortung / roit et Responsabilité*, Franz Steiner Verlag / Nomos, Stuttgart 2012.
- Seel, Gerhard, „Peut-on démontrer la predetermination de l’avenir?“, w: Luz Garcia Alonso, Evangelos Moutsopoulos, Gerhard Seel, *L’art, la science et la métaphysique*, Peter Lang Verlag, Bern 1993.
- Seel, Gerhard, „Wahrheit oder praktische Geltung“, w: Reinhard Hiltcher, Alexander Riebel (Hrsg.), *Wahrheit und Geltung. Festschrift für Werner Flach*, Königshausen und Neumann, Würzburg 1996.
- Seel, Gerherd, „Wie weit kann man den Naturalismus in der Praktischen Philosophie treiben?“, *Grazer Philosophische Studien*, Vol. 57, 1999 (275-310).
- Smith, Michael, *The Moral Problem*, Blackwell, Malden, Oxford, Carlton 1994.
- Thiry, Paul Henri, Baron d’Holbach, *Système de la nature ou des loix du monde physique et du monde moral*, Londres [Londyn] 1770.